OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK, 7 MAJA 1928 R. Nr. 125.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 51.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Marszałek Sejmu Daszyński

CHWALI STOSUNEK RZĄDU DO SEJMU.

Poznań, 6-5. (PAT.) Marszałek Sejmu Daszyński w wywiadzie, udzielonym „Dziennikowi Poznańskiemu", oświadczył m. in.:

„Jeżeli Rząd wniósł do Sejmu normalny budżet państwa i przeznaczył w nim 93 milj. na inwestycje, jeżeli Rząd robi wszystko, by poprawić sytuację w kraju, jeżeli tenże sam Rząd okazuje jaknajdalej idące chęci współpracy z Sejmem, wyrażające się w czynnym udziale ministrów w obradach komisyjnych i plenarnych, to uważam, że byłoby przeciwne racji stanu państwowej wywoływać czy to konflikty o większem znaczeniu, czy też przesilenie".

Ustąpienie woj. Bnińskiego.

WOJEWODA BORKOWSKI PRZENIESIONY DO POZNANIA.

Warszawa, 6-5. (PAT.) Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza co następuje: P. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 30 kwietnia 1928 r. zamianował dotychczasowego wojewodę lwowskiego Piotra Dunin-Borkowskiego wojewodą poznańskim. Jednocześnie „Monitor" ogłasza, iż p. Prezydent Rzplitej postanowieniem z dnia 28 kwietnia 1928 r. zwolnił wojewodę poznańskiego Adolfa Bnińskiego na własną prośbę ze służby państwowej.

KONFERENCJA NA ZAMKU.

Warszawa, 6-5. (PAT.) Dziś o godz. 14.15 p. wicepremjer Bartel udał się na zamek, gdzie konferował z p. Prezydentem Rzplitej do godz. 15.30.

PIERWSZE WIZY NA WYJAZD DO LITWY.

Wilno, 6-5. (PAT.) Jak się dowiadujemy, w dniu 2 bm. naczelnik powiatu Olickiego na Litwie kowieńskiej wydał 2 obywatelom litewskim wizy paszportowe na wjazd do Polski.

Fakt ten ma ogromne znaczenie, są to bowiem od początku zatargu polsko-litewskiego pierwsze wizy, jakie władze litewskie wydały swym obywatelom na przejazd granicy polsko-litewskiej.

ŚMIERĆ PROF. ROSTAFIŃSKIEGO.

Kraków, 6-5. (PAT.) Wczoraj zmarł tu profesor, Józef Rostafiński, urodzony w r. 1860, profesor botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, członek polskiej Akademji Umiejętności, dyrektor wyższych kursów im. Baranieckiego, komandor orderu Polonia Restituta. Zmarły studjował na Uniwersytecie w Warszawie, w Halle i w Strasburgu. W r. 1875 habilitował się na docenta botaniki i napisał pierwszą pracę o śluzowcach. W r. 1882 został zamianowany profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zmarły napisał szereg wybitnych dzieł z dziedziny botaniki. Również botanika dla młodzieży szkolnej, która była używana przez szereg lat, jako podręcznik praktyczny, była jego dziełem.

Król afgański w Moskwie

POD OCHRONĄ 9000 CZEKISTÓW.

Moskwa, 6-5. — Obawiając się ze strony opozycjonistów ekscesów podczas pobytu króla afgańskiego w stolicy sowieckiej Rosji, rząd ściągnął do Moskwy oddział czekistów z szeregu okolicznych miast. Skromnie licząc, ochronę króla w Rosji pełni conajmniej 9000 czekistów.

Zwróciło powszechną uwagę, że na wszystkich przyjęciach król rozmawiał z Cziczerinem znacznie więcej, niż z Kalininem.

W tutejszych kołach dyplomatycznych opowiadają, że skrajnie lewicowe skrzydło bolszewików ze Stalinem na czele było przeciwne przyjazdowi króla afgańskiego, a tembardziej urządzeniu zbyt uroczystego przyjęcia. Tem się objaśnia stronienie Stalina od wszelkich rautów i przedstawień galowych, urządzanych na cześć pary królewskiej.

Wśród dyplomatów zagranicznych, akredytowanych przy tutejszym rządzie, rozeszła się pogłoska, że król afgański narazie nie wyraził zgody na zawarcie umowy, któraby zobowiązała Z.S.S.R. i Afganistan do wzajemnej pomocy w razie zaatakowania jednego z nich przez Anglję.

Kalinin przyjął wczoraj króla afgańskiego Amanullaha i wygłosił przy tej sposobności mowę, w której stwierdził, że Afganowie są tego samego pochodzenia co... Rosjanie.

Król Amanullah odbył następnie konferencję z Cziczerinem, z którym omówił sprawę afgańsko-rosyjskiego traktatu neutralności.

W konferencji tej wziął również udział ambasador niemiecki w Moskwie, hr. Brockdorf Rantzau.

Plac Warszawski w Paryżu.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI FRANCUSKO-POLSKIEJ.

Paryż, 6-5. — Uroczystość odsłonięcia placu publicznego w Paryżu, nazwanego „Place de Varsovie", odbyła się wczoraj przy dużym napływie publiczności, aczkolwiek deszcz lał bez przerwy.

„Plac Warszawski" położony jest w jednym z najpiękniejszych zakątków Paryża, między wieżą Eiffle a pałacem Trocadero.

U samego wylotu placu otwiera się wspaniała perspektywa na wieżę Eiffla, nad Sekwaną, most Jeny, na olbrzymi plac Marsowy i wreszcie na akademję wojskową.

Zauważyć jednak trzeba, że „plac Warszawski" jest właściwie tylko wielkim skwerem, przeciętym szeroką aleją, przylegającą z przodu do mostu Jena, a z tyłu do pałacu Trocadero, po bokach zaś graniczy z mniejszemi skwerami, pełnemi zieleni, lecz nieprzylegającemi do domów mieszkalnych. Tak więc „plac Warszawski", malowniczo położony, mający wspaniałe perspektywy po wszystkich stronach i będący miejscem odwiedzin wszystkich cudzoziemców, nie mając domów mieszkalnych dookoła, nie będzie wymieniany w adresach listów czy telegrafów.

Bardzo serdeczne mowy okolicznościowe wygłosili: prezes rady miejskiej Delsol, prefekt departamentu Sekwany Bouju, tudzież ambasador polski Chłapowski.

Na trybunach, ozdobionych pluszem i chorągwiami, zasiedli: radca ambasady polskiej Artur Arciszewski, generałowie Gouraud i Weygand, radcy miejscy szesnastego okręgu Paryża, tudzież przedstawiciele kolonji polskiej.

Orkiestra jednego z pułków kolonjalnych odegrała hymn polski i marsyljankę.

Nagły zgon muzyka przy pulpicie.

NA SALI FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 6-5. (PAT.) Dziś w czasie koncertu w Filharmonji w Warszawie zmarł nagle na anewryzm serca znany kompozytor, muzyk Juljusz Werthaim. Śmierć nastąpiła podczas dyrygowania ś. p. Juljusza Werthaima uwertura z opery „Meistersingen", transmitowanej przez radjo. Nagły zgon znanego muzyka wywołał silne wrażenie na zgromadzonej na koncercie publiczności.

Zmarły śp. Juljusz Werthaim urodził się w r. 1881. Najbardziej znane były jego pieśni, których wydał 4 zeszyty, oraz drobne utwory. Z większych dzieł wymienić należy 4 symfonję „Warjacje" na temat własny na wielkie orkiestry, oraz operę „Fata Morgana" do tekstu Juljusza Ejsmonda, która nie była jeszcze wystawiana. W ostatnich latach zajmował się też śp. Juljusz Werthaim krytyką muzyczną. Zmarły artysta spędził znaczną część życia w Niemczech, gdzie cieszył się wielkiem uznaniem

DALSZE ARESZTOWANIA WŚRÓD ROSJAN.

Warszawa, 6-5. (PAT.) W sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego Związku sowieckiego p. Lizarewa władze w dalszym ciągu prowadzą energiczne śledztwo. Zostały dokonane szczegółowe rewizje w lokalu komitetu rosyjskiego w Warszawie, w lokalu zjednoczenia młodzieży rosyjskiej w Polsce, oraz t. zw. „rosyjskim domu". Poza aresztowanymi już poprzednio, zaaresztowani zostali m. in.: Dymitr Mielnikow Iliczew i Natalja Gołowaczewska. Dalsze dochodzenia w toku.

Uroczystości jubileuszowe

„GWIAZDKI CIESZYŃSKIEJ".

Cieszyn, 6-5. (PAT.) Wychodząca od roku 1848 na Śląsku „Gwiazdka Cieszyńska" obchodziła dziś 80-lecie swego istnienia. Pismo to od swego zarania stało na straży polskości. Słynna dziś „Rota" została napisana przez Konopnicką właśnie dla „Gwiazdki Cieszyńskiej". Redaktorem jej jest obecnie znany działacz, burmistrz miasta Cieszyna i senator ks. prałat Londzin.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 10.30 w kościele parafjalnym, które odprawił w asyście licznego duchowieństwa ks. prałat Londzin. O godz. 12.30 odbył się w teatrze uroczysty poranek, na który złożyły się: produkcje wokalno-muzyczne, oraz wykład ks. prob. Grima z Istebnej na temat „Rys historyczny wpływu „Gwiazdki Cieszyńskiej" na ruch narodowy na Śląsku Cieszyńskim.

W uroczystości, którą zakończono wspólnym obiadem w sali „Dziedzictwa", wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą dr. Grażyńskim na czele, ks. prałat Londzin na czele duchowieństwa, przedstawiciele prasy i związków.

ZAWODY O PUHAR DAVISA.

Warszawa, 6-5. (PAT.) W trzecim dniu zawodów tennisowych o puhar Davisa pomiędzy Danją a Polską, Petersen zwyciężył Stolarowa Jerzego 6:1, 6:0 i 6:2, zaś Ulrych Warmińskiego w stosunku 6:4, 6:4 i 6:0. Wobec tego ogólny wynik tej gry przedstawia się w stosunku 5:0 dla Danji.

Nadużycia w P.U.P.P. w Sosnowcu.

Kierownik biura inż. Borkowski na czele niesumiennych urzędników.

WYWIAD POLICJI ŚLEDCZEJ. — ARESZTOWANIA. — NAGŁY WYJAZD INŻ. BORKOWSKIEGO. — LISTY GOŃCZE. — ARESZTOWANIE BORKOWSKIEGO W WARSZAWIE.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" donieśliśmy o wykryciu przez **policję** śledczą w państwowym **urzędzie** pośrednictwa pracy **w Sosnowcu olbrzymich** nadużyć, **oraz o aresztowaniu** w związku z tem **wmieszanych** w tę aferę osób. **Ograniczyliśmy się narazie do ogólnikowych informacyj, wstrzymując się z podaniem szczegółów do czasu całkowitego ukończenia śledztwa.** Obecnie nic już nie **stoi na przeszkodzie**, aby całą tę aferę **przedstawić** w należytem oświatleniu.

Od dłuższego już czasu do uszu policji **dochodziły słuchy**, że urzędnicy **biura** pośrednictwa **pracy** w Sosnowcu wespół z agentami pośredniczącemi między urzędem a emigrantami i bezrobotnymi **dopuszczają** się nadużyć, których ofiarą padali zazwyczaj ludzie najbiedniejsi. W związku z tem przed paru tygodniami przeprowadzono wstępne dochodzenie i aresztowano **urzędnika P. U. P. P. Eugenjusza Lepiarza oraz dwuch agentów z Olkuskiego: Franciszka Nowaka i Jana Płoszaja.**

Jak się okazało, agenci owi, kręcąc się wśród bezrobotnych, wystających przed lokalem **biura**, w oczekiwaniu na dokumenty, potrzebne do wyjazdu proponowali im ułatwienie w załatwieniu formalności za pewną opłatą. Wielu, którym zależało na szybszym wyjeździe, płaciło agentom po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt złotych, w zależności od zamożności. **Pieniądzmi temi agenci owi dzielili się z Lepiarzem.**

W dalszym ciągu prowadzonego dochodzenia przez władze śledcze **wyszły na jaw nowe nadużycia.** Polegały one na fałszowaniu kwitów, wystawionych różnym przdsiębiorstwom za zapośredniczanie bezrobotnych do pracy. Przyjętem bowiem było, że przyjmujący do pracy bezrobotnego za pośrednictwem P. U. P. P. opłacał pewną **ustaloną** taksę. Przy wystawieniu kwitu pracodawcy w biurze wypisywano na doręczonem mu kwicie faktyczną sumę, na grzbiecie kwitarjusza, natomiast wystawiano sumę kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy **mniejszą**. Pieniądze te firmy wpłacały do **biura**, bądź to pocztą bądź też przez inkasentów, którymi byli woźni urzędu pośrednictwa pracy. Odbiór tych pieniędzy kwitował zazwyczaj Lepiarz, lub zastępca kierownika P. U. P. P. **Strózik Stanisław**, albo też urzędnik biura **Franciszek Górecki.** Przy wpłacaniu pieniędzy do kasy, kazano wypisywać kwity, opiewające na groszowe sumy. **Często bardzo zabierał wpłacane pieniądze kerownik biura inż. Borkowski, tytułem bezzwrotnej pożyczki.** Ustaliwszy to policja w ub. środę **aresztowała powtórnie Lepiarza**, który przebywał za kaucją na wolności, **Góreckiego i Strózika**, oraz dwuch agentów, którzy w porozumieniu z Góreckim wyłudzali łapówki od bezrobotnych, a mianowicie: **Antoniego Ziębińskiego i Stefana Monię.** Oprócz nich aresztowany został wówczas b. pracownik Funduszu bezrobocia, przydzielony czasowo do P. U. P. P., **Bolesław Nowak z Sosnowca.**

Na wieść o aresztowaniu swych podwładnych, **inż. Borkowski, będący z nimi w ścisłem porozumieniu, pożyczył od jednego z urzędników biura rewolwer i wyjechał z Sosnowca rzekomo w sprawach służbowych do Zawiercia.** Okazało się, że była to tylko zamaskowana ucieczka przed policją, która stwierdziwszy jego współudział w nadużyciach chciała go aresztować. Nie zastawszy go w Sosnowcu **rozesłano za nim listy gończe.** A tymczasem inż. Borkowski, opuściwszy Sosnowiec, rzekomo z zamiarem wyjazdu do Zawiercia, **udał się do Warszawy, skąd wysłał do biura depeszę, że wróci do Sosnowca w ub. sobotę.**

Jednakże nie wrcił.

Poszukiwała go tam policja warszawska.

Urząd śledczy w Sosnowcu prowadził nadal, gdyż **afera objęła poza Sosnowcem i Zawiercie, a mianowicie tamtejszą ekspozyturę P. U. P. P.**

Okazało się, że na tym terenie działał aresztowany Bolesław Nowak wspólnie z **urzędnikiem ekspozytury Zygmuntem Mańko i urzędnikiem Magistratu zawierciańskiego, a jednocześnie agentem ekspozytury P. U. P. P. Marjanem Sowińskim.**

Stwierdzono, że nadużycia, popełnione w powiecie Zawierciańskim polegały na wypłacaniu przez Nowaka niepełnych zapomóg bezrobotnym. Resztę pozostawiał on dla siebie. Oprócz tego Nowak **wypłacał zapomogi osobom nieuprawnionym do pobierania zasiłków, a często nawet takim, które pracowały** i zasiłki z akcji rządowej nie były im potrzebne. **„Bezrobotnych" takich dostarczali Nowakowi Mańko i Sowiński.** Osobnicy pobierający nieprawnie zasiłki **kwitowali odbiór normalnych zapomóg, a poprzestawali na kilkunastozłotowych kwotach.** Pozostałemi pieniędzmi dzielili się: Nowak, Mańko i Sowiński, bawiąc się przytem wesoło w różnych restauracjach. Oprócz opisanych wyżej machinacyj **nie gardzili również łapówkami od bezrobotnych**, starających się o pracę lub o wyjazd zagranicę. **Mańko i Sowiński zostali również aresztowani i dostarczeni do urzędu śledczego w Sosnowcu.**

Kończąc opis tej afery, ciągnącej się w P. U. P. P. Sosnowiec od 1925 roku, podkreślić należy, że wyszła ona tak późno na jaw, **dzięki solidarności malwersantów oraz cichej współpracy z nimi ich bezpośredniego zwierzchnika inż. Borkowskiego.** Wiedząc o swych sprawkach wszyscy milczeli, a tych, którzy mogli donieść o ich postępowaniu do władz wyższych **terroryzowali groźbą wymówienia posady.** Inż. Borkowski był w bardzo zażyłych stosunkach z Lepiarzem i Góreckim i mówili sobie per ty. Często widywano ich wspólnie bawiących się w restauracjach miejscowych i katowickich, przy obficie zastawionych stołach. Rzucało się to każdemu w oczy, jak urzędnicy instytucji państwowej mogą sobie pozwalać na taki zbytek, z niezbyt wielkich pensyjek. Okazało się, że fundusze na libację czerpano ze zdefraudowanych sum oraz łapówek wyciąganych od biednych emigrantów. **Łapówki te dochodziły do 500 zł.** Ostatnio taką sumę wyłudził Ziębiński od emigranta Dąbrowskiego, a następnie podzielił się łapówką z Góreckim

Straty, jakie wskutek niesumiennego **postępowania** urzędników P.U.P.P. ze swym kierownikiem, poniósł skarb państwa dotychczas są nieustalone. W celu ścisłego określenia ich badane są księgi i stare kwitarjusze. **Biorąc jednakże pod uwagę, że nadużycia były uprawiane od zgórą 3 lat, suma ich dosięgnie prawdopodobnie kilkudziesięciu tysięcy złotych.**

— —

Wczoraj rano Urząd śledczy w Sosnowcu otrzymał telefonogram z Warszawy, że **kierownik P. U. P. P. Sosnowiec inż. Stanisław Borkowski został odnaleziony w Warszawie i aresztowany.** Zostanie on przekazany do dyspozycji władz sądowo-śledczych w Sosnowcu.

Aresztowany za nadużycia **inż. Borkowski był prezesem Partji Pracy koła Sosnowiec. Brał on bardzo czynny udział w akcji przedwyborczej na terenie Zagłębia.**

Aresztowany kierownik P. U. P. P. był również prezesem oddziału Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Przed lotem transatlantyckim.

W ub. piątek por. Gaździk z 2 pułku lotniczego z Krakowa wygłosił w gimnazjum państw. w Dąbrowie (klasy wyższe) wykład z dziedziny lotnictwa.

Poprzednio już wykład podobny miał p. inż. Ferch w gimnazjum żeńskiem p. Młodzianowskiej.

Następne wykłady zarówno w gimnazjum męskiem, jak i żeńskiem, dzięki pomocy dyrekcji, przyrzekli prof. Ferch i Weber.

Komitet L. O. P. P. czyni wszelkie starania, aby wykłady takie odbywały się we wszystkich szkołach średnich, gdyż widzi, że zainteresowanie się młodzieży sprawami lotniczemi rozwija się coraz silniej, dowodem czego jest zapisanie się bardzo wielu uczniów na członków L. O. P. P.

Piątkowy odczyt por. Gaździka był naogół bardzo interesujący. Podajemy tu część wywodów prelegenta, dotyczącą aktualnej obecnie kwestji przejazdu lotników polskich przez Atlantyk.

Na samym wstępie prelegent zaznaczył, że w swoim odczycie nie będzie omawiał szczegółowo zagadnień lotnictwa, lecz pobieżnie specjalnie o lotnictwie w Polsce. Szalony rozwój lotnictwa pozwala przewidywać, że wojna w przyszłości będzie wojną wyłącznie w powietrzu. A więc będą zastosowane wszelkie środki walki nietylko na froncie, ale także i wewnątrz kraju, gdyż nieprzyjaciel przedarłszy się przez linje frontu, dostanie się do wnętrza kraju i zarzuci wszystkie miasta, wsie i miasteczka, ośrodki wojenne masami bomb burzących i gazowych, które zamienią kraj w jedno cmentarzysko. Kto więc będzie miał silniejsze lotnictwo, ten będzie górą. Obecnie wszelkie wysiłki o zdobycie potężnego lotnictwa są widoczne we wszystkich państwach.

Narazie, tj. gdy niema wojny, wysiłki te są zwrócone ku raidom, zdobywaniem rekordów i lotom transoceanicznym.

Trzeba zwrócić uwagę właśnie na loty transoceaniczne tak dzisiaj aktualne, choćby z tego powodu, że Polacy nie zostają w tyle za innemi narodami.

Jak wiadomo, pierwsi wyruszyli na podbój Oceanu lotnicy francuscy: Coli i Nungesser, z Europy do Ameryki, którzy przypłacili swe bohaterstwo życiem. Potem z Ameryki do Europy wyleciał Lindbergh, zwycięsko ujarzmiający Ocean. Za nim idą, również przelatując szczęśliwie, Byrd, Chamberlin. Jednakże wszelkie wysiłki, by przelecieć Ocean z Europy do Ameryki spełzły na niczem. Czem się to tłomaczy? A więc przedewszystkiem niepomyślne warunki atmosferyczne, a mianowicie stale wiejące wiatry z Ameryki w kierunku Europy. Wskutek tego załoga aeroplanu nie może obliczyć ściśle, ile godzin będzie w locie z powodu różnej szybkości i siły wiatru. W takich warunkach może zabraknąć benzyny i w konsekwencji następuje katastrofa. W okolicy Nowej Funlandji panuje częsta mgła, która uniemożliwia lot.

Zważywszy te wszystkie trudności polscy piloci obrali inną drogę, niż ich poprzednicy, mianowicie mają lecieć wzdłuż brzegów Hiszpanji i następnie przez Atlantyk, potem wzdłuż Meksyku w kierunku północnym, aż do Nowego Jorku. Będzie to droga dłuższa, ale pewniejsza, dająca większą gwarancję, że przy doskonałym aparacie i silniku polskich lotników zwycięstwo może być osiągnięte.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 PONIEDZIAŁEK

Dziś Domicelli P.
Jutro Stanisława B.
Wsch. słońca 3 m. 56
Zach. „ 19 m. 9

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Uśmiech losu".
Kino „Oaza": — „Granica śmierci"
Kino „Sfinks" — „Korsarze puszczy". żeństwa".

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek dnia 8 maja, „Faust (Gościnny występ A. Didura i G. Chorjana).

Środa dnia 9 maja, „Żydówka" (Gościnny występ A. Didura).

× **ULGI I UŁATWIENIA KOLEJOWE.** Z dniem 15 maja wejdą w życie uzupełnienia taryfy osobowej. Wznowiona będzie taryfa kuracyjna, przyznająca zniżkę od opłat za przejazd do wymienionych w taryffie miejscowości, w drodze powrotnej 66.5 proc. Nowa taryfa kuracyjna rozróżnia miejscowości kuracyjne całoroczne od letnisk, dla których korzystanie z ulgi dopuszczalne jest jedynie w okresie czasu od 15 maja do 30 października. Ważność taryfy ulgowej rozszerzono przytem na kilka nowych miejscowości kuracyjnych. Uzupełnione też zostaną przepisy w sprawie ulgowych przejazdów młodzieży szkolnej, dla której zniżki rozciągnięto na klasę II, oraz na przejazdy pociągami pospiesznemi. Pozatem dla udogodnienia publiczności zaprowadza się bilety okręgowe, upoważniające do przejazdu bądź w obrębie jednej lub kilku dyrekcyj, bądź po całej sieci P. K. P.

× **SŁUŻBA WOJSKOWA STUDENTÓW.** Naczelny komitet akademicki, wobec licznych zapytań w sprawie służby wojskowej studentów, podaje do wiadomości, że według uzyskanych od czynników wojskowych informacyj, postanowienie, zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 11 stycznia 1928 r. o tem, że odroczenia służby wojskowej będą udzielane studentom do 23-go roku życia, dotyczy jedynie roczników młodszych od rocznika 1907. Jednak i z pośród tych młodszych studentów będą mogli uzyskać dalsze odroczenie studenci politechniki i wydziału lekarskiego oraz ewentualnie ci, co wykażą się przysposobieniem wojskowem (2-gi stopień). Studenci starsi otrzymają odroczenia zasadniczo do 25-go roku życia, poczem kończącym studja będzie mógł być przesunięty termin wcielenia do szeregu do 26-go roku życia.

× **KRWAWA AWANTURA CYGAŃSKA.** Na pastwiskach modrzejowskich koczuje od pewnego czasu banda cyganów. W nocy z ub. soboty na niedzielę wynikła między nimi awantura, w czasie której cygan Majowski Michał vel Barwiński zadał swemu przeciwnikowi Kwiatkowskiemu Adolfowi trzy rany nożem, w okolicę serca. Pokłutego Kwiatkowskiego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Majewski vel Barwiński zbiegł i jest poszukiwany przez policję.

× **KTO STRZELAŁ?** W ub. tygodniu pisaliśmy o zagadkowem postrzeleniu w lewą pierś Stanisławy Wiśniewskiej w mieszkaniu urzędnika celnego w Sosnowcu (Kilińskiego 23) Romualda Rudzińskiego. Policja przeprowadziwszy dochodzenie, stwierdziła, że Wiśniewska została postrzelona przez Rudzińskiego. Rudzińskiego aresztowano. Zachodzi przypuszczenie, że przyczyną postrzelenia kochanki przez Rudzińskiego była zazdrość.

× **PRZYSYPANI ZIEMIĄ.** W ubiegłą sobotę przy regulacji ulicy Żytniej w Sosnowcu wskutek oberwania się ziemi zostali przysypani dwaj robotnicy zatrudnieni w firmie Ulen, prowadzącej roboty w Sosnowcu, a mianowicie Kumor Józef (Pusta 32) i Głowacz Stanisław (Wronia 2). Przysypanych robotników wydobyli współtowarzysze i zaprowadzili ich do szpitala Kasy chorych na Lepiankach. Tam lekarz dyżurny opatrzywszy ich orzekł, że doznali lekkich uszkodzeń ciała i polecił im udać się do domu.

× **KARCIARNIA W PARKU CZELADZKIM.** Zaledwie od kilku dni otwarto bramy parku czeladzkiego, a już widzi się tam grupki mężczyzn grających w karty. Należałoby, aby odpowiednie władze stłumiły w zarodku zapędy namiętnych karciarzy.

Rozwój Banku ludowego
W ZAWIERCIU.

Dotychczasowa spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowe w Zawierciu przekazało swoje aktywa i passywa spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością p. t. „Bank Ludowy" w Zawierciu, która zajmuje się likwidacją interesów przejętej spółdzielni. Wśród przejętego majątku ruchomego i nieruchomego znajdują się dwa poważniejsze objekty, a mianowicie dom mieszkalny, o 32 izbach, przy ul. Amatorskiej i plac, o przestrzeni około 1800 metrów kwadratowych, przy ul. Paderewskiego w nadzwyczaj ruchliwym punkcie miasta — położone w Zawierciu.

Spółdzielnia ta dotychczas liczy 120 członków, których liczba wzrasta z dnia na dzień, boiwem operacje spółdzielni tej rokują jej należyty rozwój. Dodać tutaj można, że każdy z członków może posiadać maksymalnie tylko po 10 udziałów studwudziesto złotowych. Obecnie spółdzielnia Bank ludowy pozostaje w kontakcie z szeregiem poważnych banków, a ostatnio wszczęła pertraktację z Bankiem Polskim. Bankiem Rolnym i Bankiem Gospodarstwa Krajowego celem uzyskania poważniejszych kredytów na cele handlowe, rolnicze i inwestycyjne miejskie.

Dla zobrazowania działalności Banku ludowego i podnoszenia się jej poziomu wystarczy porównanie sum obrotu z okresów czasu niezbyt odległych. Kiedy jeszcze w październiku r. ub. obroty operacyjne sięgały sumy 200 do 300.000 zł. miesięcznie, obecnie obroty te przedstawiają sumę zgórą 1.250.000 zł., przyczem stale wzrastają. — Te liczby najlepiej świadczą o działalności Banku ludowego i one przekonają nieufnych wskutek utraty w czasie wojny inflancji pieniądza zaufania do banków, że instytucja ta może śmiało liczyć na poparcie szerokich warstw miejscowego obywatelstwa , rzemiosła i handlu. .

Nadmienić tutaj wypada, że Bank ludowy w roku bieżącym spłaca część należności dawnej kasy kościelnej (t-wa poż. oszcz.) według książeczek zgóry na dany rok wyznaczonych.

Kronika Zawiercia.

× **WAGI NIESTEMPLOWANE.** Za używanie w handlu nienależycie ostemplowanych wag i odważników policja w Zawierciu pociągnęła do odpowiedzialności właścicieli sklepów: Grzegorza Kozę (Szeroka 40), Blimę Sołdyn (Piłsudskiego 7), Frnaciszkę Supernak (Ogrodowa 15). Jakóba Stahla (Apteczna 21) i Jakóba Hersza Rotbauma (Piłsudskiego 35), kwestjonując i zabierając jednocześnie owe wagi i odważniki.

× **ZAKŁÓCENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.** Za zakłócenie spokoju publicznego komisarjat policji państwowej w Zawierciu pociągnął do odpowiedzialności karnej Ludwika Ładonia (Porębska 29), Kazimierza Jankowiaka (Górnośląska 28), Marję Wieczorek (Ogrodowa 13) i Eugenję i Agnieszkę Czerwińskie (Ogrodowa 7), przedkładając doniesienia Sądowi pokoju w Zawierciu.

Program radjowy
na poniedziałek 7 maja b. r.

KATOWICE:

16.00 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej.

16.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszenia Gospodarczego Województwa Śląskiego.

16.40 — Odczyt p. t. „żołnierz polski minionych stuleci: I Usarze i pancerni" — wygłosi gen. M. Kukiel Doc. U. J.

17.05 — Komunikaty Strażactwa Śląskiego wygł. inspektor Pachelski.

17.20 — Odczyt p. t. „Wychowanie humanistyczne w Polsce" — wygł. ks. dr. Rosiński

17.45 — Transmisja z Warszawy. Program dla młodzieży.

18.15 — Transmisja muzyki tanecznej.

18.55 — Komunikaty.

19.15 — Rozmaitości.

19.35 — Odczyt p. t. „Przyczyny reformy szkolnej w dobie współczesnej" — wygł. dyr. Czernichowski.

20.00 — Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

20.30 — Koncert kameralny z Warszawy, transmisja z konserwatorjum. Recital fortepianowy p. Zofji Jaroszewskiej. W programie: Bach. Mozart. Chupin, Prokopjew.

22.00 — Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz komunikaty PAT.

O zdrowie moralne młodzieży.

ZEBRANIE RODZICÓW I WYCHOWAWCÓW.

Od kilku już bodaj lat kiełkuje w Zagłębiu myśl utworzenia organizacji, którаby się zajęła młodzieżą szkolną poza murami szkoły. Młodzież, puszczona samopas, czy to na ulicę, czy do lokali publicznych często nie umie korzystać odpowiednio z chwilą, gdy jest zdala od rodziców. **Zachowanie się jej pozostawia nieraz wiele do życzenia.** Gorzej jeszcze, że młodzież potrafi znaleźć się w lokalalach najmniej dla niej odpowiednich. Można również nierzadko spotkać młodzieńca w uczniowskiej czapce na ulicy o północy.

Oto są powody, dla których stało się rzeczą konieczną powołanie ludzi dobrej woli, którzyby w miarę możności przeciwstawiali się złu, szerzącemu się wśród młodzieży.

Z inicjatywy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich odbyło się wczoraj w sali gimnazjum Staszica liczne zebranie, mające na celu utworzenie Towarzystwa opieki **moralnej nad młodzieżą.**

Zebranie zagaił **dyr. Witkowski,** który następnie zebraniu przewodniczył.

Następnie **prof. Pawłowicz** zreferował statut Towarzystwa opieki moralnej nad młodzieżą. W statucie tym, między innemi, czytamy, co następuje:

„Celem Towarzystwa jest współdziałanie z domem i szkołą w roztaczaniu opieki nad młodzieżą w wieku szkolnym. Cel ten Towarzystwo osiągnie przez:

a) czuwanie nad zachowaniem się młodzieży w miejscach publicznych,

b) przedsiębranie właściwych środków przeciw osobom i zakładom, szerzącym zgorszenie wśród młodzieży,

c) współdziałanie z wszelkiemi zrzeszeniami i instytucjami, mającemi na celu podniesienie moralnego poziomu młodzieży,

d) dostarczanie i popieranie godziwych rozrywek,

e) materjalne wspieranie ubogiej a uzdolnionej młodzieży w wieku szkolnym,

f) teoretyczne badanie kwestji wychowania, popularyzowanie nauk, związanych z wychowaniem, propagowanie zdobyczy pspchologji i pedagogiki".

Po odczytaniu statutu zebrani w liczbie **kilkudziesięciu osób zapisali się na członków Towarzystwa,** poczem wybrano tymczasowe zarządy dla Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Strzemieszyc.

W skład zarządu sosnowieckiego wszedł zarząd T. N. S. W., mianowicie pp.: **dyr. Witkowski, Pawłowicz, Dankowska, Zieleniewska, Krzanowski i Kisiel.** Zarząd koła będzińskiego pp.: **dyr. Replińska, dyr. Błażejewicz i Czerpiński.** Zarząd koła w Dabrowie pp.: **dyr. Młodzianowska i Krzewińska.** W Strzemieszycach organizować będzie koło **p. Waligórski.**

Zadaniem tych tymczasowych zarządów będzie organizowanie **zebrań rodziców i wychowawców,** na których dokonywane będą wybory stałych zarządów. Pozatem zarganizuje się **zarząd okręgowy** dla Zagłębia z siedzibą **w Sosnowcu.**

Tymczasowe zarządy Towarzystwa opieki moralnej nad młodzieżą zwrócą się w najbliższym czasie do rodziców z **odezwą o zapisywanie się na członków Towarzystwa.** Odezwa niewątpliwie nie pozostanie bez echa i każd-- komu leży na sercu dobro młodzeży, chętnie w tym wypadku uczyni zadość swemu obowiązkowi.

Walka z religją na Ukrainie.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Charków. w kwietniu 1928 r.

Rządy **komunistyczne** na Ukrainie już oddawna postawiły sobie za zadanie **zwalczać religijne nastroje wśród ludności.**

W tym celu zorganizowano specjalny „Związek bezbożników", który korzystając z subwencyj rządowych, miał właśnie zwalczać religję, kompromitować duchowieństwo i **powiększać liczbę ateistów.** Propagandzie ateizmu na Ukrainie **rząd sowiecki** nadawał i obecnie nadaje **ogromne znaczenie polityczne,** gdyż po okupacji Ukrainy przez bolszewików, kiedy wszelka działalność **kulturalna na gruncie narodowo - ukraińskim** stała się niemożliwą, powstała tak zwana **„ukraińska cerkiew autokefalna",** która wchłonęła w siebie twórcze elementy inteligencji ukraińskiej rozwijając **szeroką działalność religijno - kulturalną,** oraz dobroczynną i zdobywając **coraz większe wpływy wśród włościan i robotników.** Cały szereg wybitnych społeczników ukraińskich i działaczy kulturalnych wzięło aktywny udział w działalności cerkiewnej, wyświęcając się **na duchownych i wygłaszając z ambony kazania.** Oczywiście władze sowieckie nie mogły patrzeć obojętnie na wzrost religijności i to w zabarwieniu narodowo - ukraińskim. Wielokrotnie **aresztowały one duchownych niższych i wyższych stopni, zamykały cerkwie, odmawiały pożyczek tym rolnikom, którzy uczęszczają do cerkwi itp.**

Wkrótce jednakże rząd sowiecki przekonał się, że represje osiągają skutek **wprost przeciwny,** gdyż powiększają zaufanie ludności do prześladowanych dostojników cerkiewnych i **wywołują fanatyzm religijny.** Zwrócono się wówczas do innego środka, a mianowicie — do **propagandy ateizmu i zdyskredytowania religji.** Po kilkuletniej działalności „Związku bezbożników" pokazało się jednakże, że i ten środek **zawiódł oczekiwania komunistów** i że nastroje religijne na Ukrainie w dalszym ciągu wzrastją. Uwidoczniło się to na ostatnim zjeździe „bezbożników", którzy obradowali przed świętami Wielkanocnemi w Charkowie.

Ze sprawozdania, ogłoszonego w „Komsomolcu Ukrainy" (8 kwietnia r. b.) wynika, że **przeszło 80 proc. ludności wiejskiej należy do wierzących,** mimo usilnej agitacji ateistycznej; w miastach **zaś ukraińskich** odsetek wierzących jest **mniejszy, sięga on jednakże 60 proc. ogółu ludności.** Nawet robotnicy i urzędnicy różnych instytucyj sowieckich nie ulegli propagandzie ateizmu, **55 proc. bowiem robotników i urzędników uczęszcza do cerkwi.** Najbardziej irytuje „bezbożników" ta okoliczność, że po wsiach młodzież włościańska, na którą ateiści tak liczyli, **znajduje się pod całkowitym wpływem cerkwi.**

Charakterystycznem zjawiskiem jest również i to, że nawet wśród komunistów znajduje się **mała liczba takich, którzyby chcieli prowadzić walkę z religją.** . Jak ogłoszono na zjeździe „bezbożników", w stolicy ukraińskiej Charkowie organizacja „bezbożników" liczy **tylko 20 aktywnych członków** i aczkolwiek oficjalnie wszechukraiński „Związek bezbożników" liczy 30.000 członków, to jednakże są to wszystko członkowie **z przymusu,** nie prowadzący agitacji. Z oburzeniem stwierdza „Komsomolec Ukrainy", iż podczas gdy organizacja „bezbożników" znajduje się w stanie upadku, w Charkowie **istnieje 23 cerkwie,** w których prowadzona jest propaganda religijna. Uskarża się również prasa sowiecka, że w przeciągu ubiegłego roku wydano tylko 3 książki o treści antyreligijnej.

Najbardziej jednakże oburza się prasa sowiecka na to, że akcja antyreligijna **nie ma powodzenia wśród robotników.** „Komsomolec Ukrainy" notuje szereg faktów zbierania wśród robotników składek na cele cerkiewne oraz stawiania **czynnego oporu propagandzie antyreligijnej w niektórych fabrykach.** Tak naprzykład wywiesili „bezbożnicy" w charkowskiej fabryce parowozów ogłoszenie, zachęcające robotników do odwiedzania w święta Wielkanocne zebrań antyreligijnych. Wkrótce zebrał się tam tłum robotników i **ogłoszenie zerwał. odgrażając się, że wrazie ponownego wywieszenia — siłą wyrzuci „bezbożników" z fabryki.**

Zjazd „bezbożników zakończył się w nastrojach dość pesymistycznych.......

Nik.

Olbrzymie nadużycia
W LWOWSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ.

W ubiegłą sobotę w południe dokonano we Lwowie sensacyjnego aresztowania, które poruszyło całe miasto. O godz. 12 w południe udał się delegat nadzwyczajny komisji do walki z nadużyciami, naruszającymi interesy państwa, sędzia sądu okręgowego we Lwowie Lindert. w towarzystwie szefa wydziału śledczego nadkomisarza Parylewicza do biura wydziału zasobów dyrekcji kolejowej we Lwowie i przeprowadził rewizję **u naczelnika wydziału Władysława Pawłowicza,** starszego kontrolera wydziału **Czesława Skurdo** i referenta **Antoniego Konasińskiego.**

Po opieczętowaniu biurek i ksiąg, zarządził sędzia Lindert **natychmiastowe aresztowanie wszystkich trzech urzędników.**

Z kolei udano się do mieszkania jednego z głównych dostawców lwowskiej dyrekcji kolejowej Symchego Leitera przy ul. Lindego 6 i tu po przeprowadzeniu rewizji, zakwestjonowano mnóstwo dokumentów, poczem również aresztowano Leitera. Wszystkich aresztowanych odstawiono do więzienia **sądu karnego.**

Dodać należy, że o **olbrzymich nadużyciach** przy dostawach kolejowych, idących w setki tysięcy, **krążyły we Lwowie oddawna pogłoski.** Aresztowanie **wysokich urzędników kolejowych** wywarło wśród pracowników dyrekcji nieopisane wrażenie. Dalsze śledztwo prowadzi się w najgłębszej tajemnicy.

Rzeczy ciekawe.
APETYT NASZYCH PRZODKÓW.

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu" królów i książąt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych.

W roku 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet wydany w r. 1569 przez radę miasta Brunszwiku na cześć księcia Juljusza, trwał od południa do godziny czwartej. Podano na nim zupę z wołowiną, zające, kuropatwy, gruszki, pasztet, pieczone ptaki, świeżego łososia, rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoptem, pasztet z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, ciastka, karpie, raki i pieczony parmezan. Do tego 15 beczek marcowego wina reńskiego i 6 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmeru na obiad. podczas którego którego podano 200 gatunków ryb. Łukasz Geizkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyczek, 2 kury, 18 kuropatw. 35 funty cielęciny, 20 funtów wołowiny i 10 funtów kiełbasy.

Składajcie ofiary na polskie szkolnictwo na Kresach.

Krokodyl w futerale.

JAK WYŁADOWUJĄ TEMPERRAMENT BURSZE NIEMIECCY.

Bursze niemieccy, ponudziwszy swój humor kilkunastu „kruglami" ciężkiego piwa, wyładowują następnie temperament w sposób kolidujący nieraz grubo z przepisami policyjnemi. Do kawałów, mniej karygodnych, a bardziej zabawnych należy wesoły epizod, który niedawno wydarzył się w Hamburgu.

Czcigodne to miasto hanzeatyckie posiada, jak wiadomo, prócz olbrzymiego portu, drugą słynną osobliwość: pierwszy w świecie zwierzyniec Hagenbecka, dostarczający egzotycznych okazów zwierza całemu światu i z całego świata je sprowadzający. Nic dziwnego, że mając takie źródło pod ręką (instytut Hagenbecka znajduje się niedaleko Hamburga), zwierzyniec hamburski szczyci się wielu okazami egzotycznej fauny. Między innemi chlubą jego jest sadzawka krokodyli, opatrzona oczywiście gęstą siatką, aby któreś z tych miłych zwierzątek nie zechciało spróbować, jak smakuje befsztyk z jakiegoś obywatela m. Hamburga.

Niedawno w knajpie pod „Śpiewającym niedźwiedziem" odbyło się tęgie „zalewanie", urządzone przez pewną korporację studentów politechniki. Jeden z nich, niejaki Berger, o knajpianem przezwisku „Szpryc", będąc w stadjum najlepszego „humoru piwnego", założył się z kolegami o beczułkę bawara, że żywcem uprowadzi z ogrodu zoologicznego młodego krokodyla.

Nazajutrz w towarzystwie dwu „świadków" zjawił się w zwierzyńcu, w odcinku, mieszczącym sadzawkę krokodyli. Była to pora, w której niemal nikt nie zagląda do ogrodu zoologicznego. Korzystając z tego, podczas gdy „świadkowie" sprawowali straż, „Szpryc" otworzył furtkę w ogrodzeniu, złapał młode krokodylątko za kark i ogon — i zdumione tem postępowaniem wpakował do przyniesionego ze sobą futerału na basy. Po udanym zamachu cała trójka opuściła ogród, unosząc cenną zdobycz.

Zakład był wygrany, szło teraz o to, co zrobić z krokodylem. Studencka pomysłowość nie trapiła się długo tym problemem. Poprostu rezygnując z futerału, postawili go w pierwszej lepszej bramie na jednej z mniej ludnych ulic i spokojnie poszli do domu.

Dozorczyni owej kamienicy, ujrzawszy olbrzymie pudło bez właściciela, z właściwą Niemkom skrupulatnością wezwała naprzód policjanta, by dokonał urzędowego zbadania rzeczy znalezionej, co nastąpiło w portjerni. Łatwo sobie opisać zdumienie i przerażenie obojga, gdy po otwarciu pudła, zamiast cennego instrumentu, ujrzeli nieprzyjemnego gada, wybałuszającego na nich głodne oczy. Dozorczyni z wrzaskiem wybiegła na ulicę, powodując ogromne zbiegowisko, podczas gdy policjant mężnie wydobył szablę, przygotowany na najgorsze. Ale widząc, że młody potwór ziewa znudzony i nie okazuje chęci do ataku, policjant zatrzasnął nad nim wieko i rozpoczął spisywanie urzędowego protokułu.

Krokodyla zaniesiono na inspekcję policyjną, oddział przedmiotów znalezionych. Regulamin tej instytucji nie przewiduje wydatków na karmienie krokodyli, więc zwierzę musiało pościć. Nie wiadomo, czy w poszukiwaniu żywności, czy przypadkowo krokodyl naruszył oszkloną szafkę, mieszczącą znalezione zegarki i precjoza. Zapewne jakiś funkcjonarjusz oddziału, widząc rozbitą szybę, ściągnął parę złotych zegarków i łańcuszków. Gdy to odkryto, zapanowała konsternacja. Wszyscy byli przekonani, że żarłoczny krokodyl spożył niestrawne te przedmioty.

Tymczasem zarząd zwierzyńca zameldował swą stratę, więc krokodyla oddano. Ponieważ jednak, zdaniem policji, mieścił on w swem wnętrzu wartościowe przedmioty, więc wydelegowano policjanta, który siedząc w specjalnej skrzynce ochronnej, czekał na chwilę „rozwiązania. Krokodylowi bowiem zaaplikowano potężną dozę środków przeczyszczających w nadziei, że to pomoże policji do odzyskania straconych depozytów.

Lekarstwo wywarło odpowiedni skutek i krokodyl zupełnie stracił humor, lecz policja też, bo precjozów, mimo skrzętnych poszukiwań, nie można było znaleźć. Po trzech dniach „inwigilacji" dano więc za wygraną i krokodyl zaprzestał niemiłej diety. Śledztwo umorzono, protokuł i futerał od basów załączono do aktów, a pod „Śpiewającym niedźwiedziem" kółko techników odbyło uroczyste otwarcie i wypróżnienie wygranej beczułki bawara...

Wprawdzie później policja dowiedziała się o wszystkiem, ale nie robiła z tego użytku, gdyż sam fakt porwania zwierza zdarzył się 1 kwietnia a więc w dniu, w którym można sobie na wiele rzeczy pozwolić bezkarnie...

Kupno i sprzedaż.

Dom z placem do budowy z wodociągami w Sosnowcu, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Kiepura, Sosnowiec, Mila 5, telefon 111 2580 x

Posady i prace.

Potrzebna kasjerka energiczna do bufetu restauracyjnego Wymagana kaucja lub poręczenie. Katowice, Restauracja Teatralna Rynek 12. 2614-3

Zgubione dokumenty.

Jadąc tramwajem z Będzina do Sosnowca zgubiono dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie na imię Izraela Dawida Korenfelda. 2641-3

Zilbersztejn Meuir zgubił patent uaczyn kucheuuycu wydauy przez Starostwo Będzińskie 2643-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 45 .
W tekście w kronice . . . 60 .
Za tekstem . . . 5 . 25 .
Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.
Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor TADEUSZ OPIOŁA

Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Wydawcy Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".